DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

Do dzisiejszego numeru dołączamy wszystkim prenumeratorom prospekt „Dobrej Polki".

KALENDARZ.

28 (11) Środa — Mansweta.
29 (12) Czwartek — Saturnina.
30 (13) Piątek — Andrzeja.
1 (14) Sobota — Natalii M.
2 (15) Niedziela — Bibianny.
3 (16) Poniedz. — Franciszka Ksawerego.
4 (17) Wtorek — Barbary.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub „Ogniwo"), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południa codziennie oprócz niedziel i świąt.

Około Dumy.

Posiedzenie dnia 22 listopada i rezultat głosowania formuł przejścia do porządku dziennego, świadczy nie tylko o tem, że Duma obecna, tak samo, jak poprzednia, nie posiada stałej większości, lecz jednocześnie stawia przed stronnictwem rządzącem — Związkiem 17 października —poważny dylemat.

Dotychczasowa taktyka powolnego ulegania prawicy skrajnej: wybory prezydyum i skrzętne przemilczanie wszystkich postulatów, wypływających z programu październikowego, a mogących obrazić uczucia prawdziwie rosyjskie—wszystko to okazało się niewystarczającem. Prawica skrajna przyjmowała wszystkie ustępstwa, jako rzecz należną, lecz ze swej strony nie zmieniała pogardliwego stanowiska, raz zajętego wobec „zamaskowanych kadetów". A kiedy przyszła chwila obrachunku i październikowcy zażądali w dniu 22 listopada poparcia swej bardzo umiarkowanej, ani jednem słowem nie wspominającej o akcie dn. 17 października, formuły, prawica skrajna zaproponowała własną formułę, pochwalającą zamiary rządu i nie dała ani jednego głosu październikowcom. Formuła zaś tych ostatnich przepadła 9 głosami, nawet pomimo nieobecności posłów ze stronnictwa S.-D.

Wszystkie dotychczasowe ustępstwa na rzecz prawicy, okazały się niewystarczającemi i dziś centrum październikowe ma przed sobą znacznie trudniejsze zadanie, niż przed otwarciem Dumy. Wtedy bowiem przywódcom Związku wydawało się, że dość jest zachować pozory konstytucyjne wobec lewicy, nie podkreślać konsekwencyi manifestu październikowego wobec prawicy, a na obu frontach żywioły zbliżone zaczną ciężyć ku blokowi centrowemu i zapewnią mu przewagę w Dumie.

Tymczasem gra na dwa fronty dotychczas nikogo nie pociąga. Lewicę zraża nieszczerość i niedość konstytucyjne stanowisko pp.: Guczkowa i Plewaki, prawica zaś brutalnie wymaga ni mniej ni więcej, tylko utożsamienia się ze wszystkiemi właściwościami jej programu i nie zgadza się na żadne ustępstwa ze swej strony.

Dziś wypada, albo wyraźnie i niedwuznacznie zwrócić się ku lewicy, stanąwszy na gruncie szczerze konstytucyjnym. lub też zerwać ostatecznie ze wszelką frazeologią konstytucyjną i oddać się bez zastrzeżeń pod rozkazy Puryszkiewicza.

Że na tej ostatniej drodze Związkowi grozi kompletna utrata wpływów i resztek powagi moralnej wobec kraju, o tem zdają się nie wątpić nawet najbardziej umiarkowani październikowcy. Pozostaje zwrot ku lewicy i niewątpliwie w tym kierunku pójść musiała myśl centrum w pierwszej chwili po głosowaniu czwartkowem, pod fatalnem wrażeniem odrzucenia formuły odrodzeniowców głosami Związku 17 października.

Ale nad tą chwilą słabości czuwano pilnie w organie Suworina i w „Rossii". Ta ostatnia pośpieszyła niezwłocznie z rewelacyami o rzekomym „zwrocie kadetów ku lewicy skrajnej", o ich „dążeniu do podziemi". Zaś „Now. Wremia" załamało ręce nad rozdźwiękiem między prawicą skrajną a październikowcami, wołając, iż pozostaje zwątpić o użyteczności instytucyi reprezentacyjnej, jeśli te dwa żywioły nie będą mogły lub nie zechcą dojść do porozumienia.

To odrywanie przemocą październikowców od wszelkiego zbliżenia się z konstytucyonalistami lewicy po to, ażeby popchnąć ich niedwuznacznie w objęcia reakcyi, stanowi, jak na dziś, może najbardziej znamienny objaw chwili i świadczy wymownie o zamiarach i nastroju pewnych „sfer"...

Oczywiście utrudnia to stanowisko październikowców jeszcze bardziej. Do trudności, wypływających z samej natury Związku przybywają nowe: wszelki krok ku lewicy pociąga za sobą niedwuznaczne podejrzenie o sprzyjanie „dążącym do podziemi" kadetom, zaś ustalenie jakiegokolwiek *modus vivendi* z prawicą skrajną wymaga, jak i dawniej, zupełnego z nią utożsamienia i wyzbycia się własnych cech politycznych.

Oto są skutki bezpośrednie zakulisowego krętactwa Guczkowa i jego przyjaciół. Zamiast załagodzić ostrość dylematu, wywołali oni z ukrycia wszystkie niebezpieczeństwa; mają przed sobą fatalne zagadnienie w ca-

łej swej groźnej sprzeczności, wynurzające się z mroków 22 listopada.

Droga, jaką obiorą październikowcy, decyduje nietylko o dalszych losach Związku i jego znaczeniu w kraju. Jest to przedewszystkiem zagadnienie, stanowiące *o losach samej Dumy.*

Dalsze trwanie w obecnym stanie skazuje Dumę na los przypadku, nie daje możności, w braku ustalonej większości, obmyśleć i wykonać jakikolwiek plan pracy.

Utożsamienie się centrum z prawicą skrajną grozi zerwaniem wszelkich węzłów moralnych trzeciej Dumy z krajem, zawiera w sobie wreszcie ukrytą groźbę dla samej idei reprezentacyi narodowej.

Każdy zaś krok ku lewicy budzi stare i niedwuznaczne groźby pół—i ćwierć urzędowych organów, ujęte w formę zwątpienia „o pożyteczności Dumy“, o tem, „czy ludność dojrzała do idei reprezentacyjnej“.

Jaką z tych trzech dróg obierze Związek?

Zbyt dobrze znamy jego połowiczność i bierność, zbyt wiele mieliśmy dowodów jego chwiejności, abyśmy dziś wątpić mogli, że nie zdecyduje się on i w dalszym ciągu na stanowcze określenie swego stanowiska, że w dalszym ciągu będzie oscylował między lewicą a prawicą skrajną.

Na tej drodze czeka go ten sam los, jaki spotkał d. 22 listopada: brak wszelkiej planowej akcyi, panowanie przypadku i chaos, chaos we wszystkiem.

Taki też los gotują październikowcy trzeciej Dumie, „Dumie narodowej próby.“ z.

Z kraju Magyarów.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego“).

Budapeszt, 4 grudnia.

Węgry, to kraj niespodzianek politycznych. Jeden rok, a więc przeciąg czasu, jaki w każdem przeciętnem państwie monarchiczno-konstytucyjnem zaledwie zdoła zaznaczyć się pewną mniej lub więcej widoczną zmianą, tu stwarza stale coś zupełnie nowego, przeinacza stosunki i dla ludzi, którzy nie śledzili bezustannie biegu wypadków, czyni wszystko niezrozumiałem. W grę wchodzi tu w pierwszym rzędzie temperament ognisty, jakim różnią się węgrzy od innych narodów. Jest on powodem wielu nagłych odruchów, bądź poszczególnych osobników, bądź też całych partyi i decyduje bardzo często o najważniejszych sprawach państwowych. Naturalnie, nie jest to dobrze, o czem zresztą mieli magyarzy sposobność przekonać się niejednokrotnie na własnej skórze.

Tak samo jest i teraz. Rozpoczęto kampanię kroacką, niewiadomo z jakiego powodu i *cui bono*, a kilku panów z partyi niepodległości zdołało wielu swych kolegów rozpalić do tego stopnia, iż zdaje im się, że przysłużą się wielce krajowi, gdy w dalszym ciągu będą wygłaszać płomienne filipiki przeciw chorwatom, lub też przeszkadzać tymże w popisywaniu się rodzimem krasomówstwem. Parlament peszteński dawno już nie widział podobnych scen, jakie dzieją się obecnie. Nieustające kłótnie, ciągła wrzawa, wygrażanie pięściami i najrozmaitsze okrzyki, oto codzienna historya posiedzenia sejmowego. Kroaccy delegaci coraz więcej oswajają się ze swą rolą, a w prowadzeniu systematycznej obstrukcyi doszli do pewnej wprawy, tak, że gabinet począł się obawiać, czy zdoła uzyskać dla swych przedłożeń sankcyę parlamentu jeszcze przed nowym rokiem, na czem rządowi zależy wielce.

Obawa ta podsunęła prezydentowi ministrów, panu Weckerlemu, myśl wprawdzie nie nową, ale dotychczas rzadko kiedy w czyn wprowadzaną. Mianowicie, przedstawił on plan unicestwienia obstrukcyi chorwackiej przez wniesienie jednoparagrafowej ustawy upełnomocniającej. Ma to być upoważnienie rządu do wydania nowych rozporządzeń i świeżych praw, zgodnych z duchem paktu ugodowego, jaki zawarły ze sobą gabinety obu połów monarchii. Jeżeli parlament wniosek premiera przyjmie, wtedy zapowiadana dyskusya nad ugodą odpadnie, a izba poselska będzie mogła zająć się czemś innem.

Na pozór jest to sprawa całkiem prosta i bez większej wagi, jednakże dla Węgier ma ona znaczenie zasadnicze, gdyż kraj ten o pojęciach ultrakonstytucyjnych nic może pozwolić sobie na podobne lekceważenie kardynalnych podstaw konstytucyonalizmu. Tak przynajmniej zapatruje się na to dość znaczna część partyi niepodległości, jako też polityków, stojących poza stronnictwami. Ci wszyscy przeciwnicy nie zasypiają sprawy i w szeregu długich mów starają się przekonać gabinet o konieczności cofnięcia owego wniosku. W ten sposób kroaci i posłowie narodowościowi otrzymali niespodziewanie sprzymierzeńców, którzy wprawdzie również nie bardzo ich kochają, jednakowoż idą obok nich przeciw rządowi.

Opozycyjne grupy mają pomiędzy sobą kilka wybitnych osobistości. Baron Banffy i Polonyi, dwaj znakomici politycy, umiejący znaleźć się w każdej sytuacyi, stanęli całkiem wyraźnie po stronie dyssydentów i wystąpili w gwałtownych mowach przeciw wszelkim nowatorstwom pana Weckerlego. Tak więc obstrukcyoniści kroaccy zeszli na drugi plan, ponieważ gabinet musi się przedewszystkiem liczyć z malkontentami magyarskimi, przyznającymi się do zasad koszutowskich, gdyż ci rozejdą się po całym kraju i na podstawie dawnego programu partyi niepodległości rozpoczną krucyatę przeciw ugodowym prądom, jakim ulega obecny rząd węgierski. Nic przeto dziwnego, iż mężowie, stojący na czele państwa, uważają swe stanowisko za niezwykle trudne i z chęcią pozbyliby się przyjętego na siebie ciężaru, gdyby nie ambicya, niedozwalająca im na opuszczenie ministeryalnych fotelów przed wypełnieniem programowych zobowiązań wobec korony i narodu. Jest jednak coraz widoczniejszem, że gabinet, sklejony z przywódców stronnictw o zasadach dualistycznych i partyi, wyznających hasła zupełnego rozdziału monarchii, chyli się ku upadkowi. Być może, iż upadłby już był do tej chwili, gdyby dziś znaleźli się ludzie, mogący objąć po nim kłopotliwy spadek. Między opozycyą są liczni kandydaci na konsulów i ambasadorów przyszłego samodzielnego węgierskiego państwa, na dyrektorów oddzielnego banku notowego i naczelników osobnego cłowego obszaru, ale na ministrów niema kandydatów. Najważniejszą rzeczą jest to, że mężowie, tworzący obecny rząd węgierski, nie są w zgodzie ze swemi przekonaniami dawnemi, a wskutek tego nie mogą rościć sobie pretensyi do sympatyi większej części ludności.

Pokazało się to przed paru dniami przy sposobności omawiania przez magyarską prasę pruskiego projektu wywłaszczenia. Jasnem było, iż opinia całego narodu węgierskiego jest po naszej stronie. W klubach, kuluarach parlamentarnych i kawiarniach, w których koncentruje się na Węgrzech życie polityczne, nie było przez kilka dni mowy o czem innem, jak tylko o wywłaszczeniu. Padały głosy pełne oburzenia, sypały się jak z rogu obfitości właściwe magyarom porównania i klątwy pod adresem hakatystów, dzienniki niezależne przyniosły szereg artykułów, wymierzonych przeciw zachłannym przywłaszczycielom odwiecznych rubieży polskich, a gazety rządowe, te same, które przed dwoma laty skakałyby prusakom z pazurami do oczu w podobnym wypadku, obecnie przyjmują zapowiedź największego w świecie bezprawia wprawdzie z ubolewaniem, ale z góry zastrzegają się przeciw posądzaniu ich o mięszanie się w wewnętrzne sprawy mocarstwa, należącego do trójprzymierza. Z każdego zdania widać, iż rząd nie życzy sobie, aby współczucie dla polaków przybrało większe rozmiary, bo obawia się zawikłań i mogącej stąd wypłynąć odpowiedzialności, jaka spadłaby na magyarów. Postarano się również iż zamierzona w tej sprawie demonstracya pewnej grupy partyi niepodległości nie doszła na razie do skutku.

Najcharakterystyczniejszem w całej tej historyi jest zachowanie się kilku dzienników żydowskich, które w pierwszej chwili potępiły dobitnie świeży gwałt pruski, wkrótce jednak jakby pożałowały tego kroku, zadecydowały przy sposobności omawiania demonstracyi lwowskich, iż mądrzy węgrzy nie mogą iść ręka w rękę z nowoutworzoną spółką, składającą się z p. p. Weisskirchnera, Luegera i Głąbińskiego. Wiadomo powszechnie, iż węgrzy nienawidzą serdecznie wiedeńskiego burmistrza, d-ra Luegera, który odpłaca im bezprzykładną wzajemnością, jasną więc jest rzeczą, że zestawienie w jedną firmę takiego magyarofoba wraz z prezesem polskiego Koła w Wiedniu miało na celu odwrócenie sympatyi węgrów od nas, a źródłem tego jest Berlin, zasilający stale redakcye pism peszteńskich stosami tendencyjnych telegramów i komunikatów.

Mimo to wszystko można śmiało powiedzieć, że opinia całego społeczeństwa magyarskiego z wyjątkiem może neowęgierskiego żydowskiego mieszczaństwa w Budapeszcie, jest po stronie polaków. Jeden z najpoważniejszych dzienników stołecznych „Magyar hirlap“ dał należytą odprawę informatorom berlińskim i zapewnił, że węgrzy nie dadzą się nikomu w błąd wprowadzić i zawsze będą umieli odróżnić głos fałszywy od prawdziwego. To samo można słyszeć z ust każdego zdrowomyślącego węgra, nieobałamuconego podstępną robotą hakatystycznej prasy i jej różnorakich sprzymierzeńców.

Cz.

Z życia parlamentarnego.

Poseł Żukowski o trzeciej Dumie.

— Trzecia Duma—powiedział poseł Żukowski współpracownikowi „Rusi“—jest daleko mniej zdolną do pracy, aniżeli obydwie jej poprzedniczki. Oto przykłady. Debacie nad deklaracyą poświęciliśmy w uprzedniej Dumie tylko jeden dzień, w teraźniejszej zmarnowaliśmy trzy długotrwałe posiedzenia. Rezultat otrzymaliśmy taki sam, jeżeli nie gorszy, aniżeli zeszłym razem.

Następnie... Pierwsza i druga Duma wybierały komisye po to, by w nich rozpatrywać rzeczywiście już gotowy materyał, projekty ustawodawcze i t. d.

Tylko wtedy, gdy potrzeba było pracować, gdy było wszystko przygotowane, komisye były wybierane. Teraz jest wręcz przeciwnie. Projektów ustawodawczych niema, materyałów ani śladu, komisye zaś na gwałt wybierają się, a nikt nie wie, co będą robiły one.

W uprzedniej Dumie była wybrana komisya budżetowa. Po dwóch posiedzeniach odbywała się w niej praca w całej pełni. Obecnie mamy również komisyę budżetową, odbyła ona też trzy posiedzenia i zaledwie zorganizowała się.

Następnie. Zapewniali, że w trzeciej Dumie jest mocne, zwarte centrum, że będzie ono gospodarzem sytuacyi politycznej w Dumie i potrafi wytrwale iść po wytkniętej przez siebie, samodzielnej i niezależnej linii politycznej.

I oto w kwestyi zasadniczej dla tego centrum (w głosowaniu nad formułą przejścia do porządku dziennego nad deklaracyą rządową) z hałasem przegrywa i wykazuje całą swą słabość... A przecież istnienie tego centrum gwarantowało zdolność do pracy Dumy. I oto, gdy siła centrum okazała się mytem, należy zapytać się siebie, gdzie jest ta sławetna zdolność do pracy trzeciej Dumy?

Albo i stosunek gabinetu! W drugiej Dumie premier zachowywał się zupełnie inaczej, aniżeli teraz. Obecnie przejawia się we wszystkiem jakieś lekceważenie Dumy. Niema już tych oświadczeń, które czynił prezes rady ministrów, gdy przyłączał się do wniosku Rodiczewa. To był gest czysto parlamentarny. Obecnie niema go... Ba, i Duma nie ma pretensyi do innego tonu. Jest to dla mnie zagadkowy organ.

Niech pan wejrzy w istotę „prac“ różnych komisyi... Zdawałoby się, że zasiadają w nich lub powinni zasiadać ludzie poważni—ustawodawcy... I cóż pan tam widzi? Gadulstwo, gadulstwo, gadulstwo bez końca... Jakiś ultraparlamentaryzm, zupełnie niepotrzebny... Tracą czas na rozprawy nad tem, gdzie wybierać przewodniczącego komisyi, w tym, czy w innym pokoju? I wszystko w tym samym duchu...

Cały plan pracy, jeżeli jest jaki, pozostaje na papierze,—o tem, by papier zamienić w czyn, nikt nie marzy.

Przez cały miesiąc będą rozprawiali w tej Dumie nad tem, że potrzeba pracować, samej pracy jednak nie rozpoczną. Oto moje wrażenia z trzeciej Dumy.

— Jak pan zapatruje się na rolę Związku 17 października w tej Dumie?

— Na to, bym mógł wyjaśnić swój pogląd na październikowców, przypomnę panu tę rolę, którą odgrywała grupa pracy w drugiej Dumie. Była to frakcya apetytów ziemskich, mieszanina okropna. W komisyi żywnościowej reprezentanci jej opracowali wspólnie z nami projekt o pomocy głodnym włościanom i głosowali za wyasygnowaniem środków na to. Na ogólnem posiedzeniu Dumy „trudowiki“ głosowali przeciw wyasygnowaniu.

Grupa pracy była mieszaniną i powinna była rozpaść się z istoty swej na kadetów i socyalistów ludowych; dążyła ona do całości, gdy z istoty swej była grupą różnorodną.

Wszystko to przychodzi mi na myśl, gdy patrzę na październikowców. Daleko lepiej byłoby, gdyby oni rozłamali się na odrodzeniowców i prawicę. W istocie bowiem skład ich jest zbyt różnorodny i mieszany. A oni czynią wszelkie wysiłki, by trzymać się razem.

W komisyi adresowej mocno stali oni na zasadach manifestu z dn. 17 października, a głosując nad deklaracyą, głosowali przeciw swemu zasadniczemu poglądowi, ustalonemu przez nichże samych w komisyi adresowej. Kropka w kropkę, jak „trudowiki“. Naprawdę, daleko lepiej byłoby, gdyby w centrum siedzieli odrodzeniowcy, a prawi październikowcy poszli sobie do prawicy.

Rada państwa.

Komisya finansowa Rady państwa postanowiła obciąć niektóre pozycye preliminarza budżetowego na r. 1908, tyczące się asygnacyi na naprawę i budowę nowych gmachów. Komisya już obecnie obcięła wydatki na sumę 900 tys. rb., naogół przewiduje się obcięcie wydatków na sumę 2 mil. rb.

Następnie komisya projektuje zupełne wykreślenie subsydyów dla kuratoryów trzeźwości. Przewodniczący komisyi finansowej, p. W. Czerewanskij, popiera wykreślenie tego wydatku, motywując to tem, że większość Rady państwa wypowiedziała się przeciw konieczności subsydyowania kuratoryów, co wypływa z tego, że wniosek o skasowaniu kuratoryów spotkał się z uznaniem wśród wszystkich partyi.

Wśród partyi prawych członków Rady państwa, jak donosi „Towariszcz“, nastąpił rozłam.

Niektórzy członkowie partyi, niezadowoleni z jej kierunku, który wydaje się im zbyt lewym, postanowili wystąpić z partyi i przyłączyć się do skrajnej prawicy. Nieporozumienie rozpoczęło się po 13 listopada, kiedy to kółko Szwanebacha domagało się, by z powodu głosowania Dumy nad adresem, zerwać z Dumą. Zajście z Rodiczewem rozdźwięk pogłębiło. Szwanebach znowu domagał się, by zerwano z Dumą. Gdy domagania się jego nie osiągnęły skutku, wtedy Szwanebach i kilku jego zwolenników przyszło do wniosku, że prawe skrzydło Rady państwa jest zabardzo postępowe i postanowiło wystąpić z niego i przyłączyć się do uprzednio już stworzonej frakcyi, związanej z frakcyą dumską Kelepowskiego, ks. Urusowa i in. Ze Szwanebachem idą w jednym szeregu członkowie Rady państwa: Arsenij, Nikon, Wahl, protojerej Butkiewicz, Uszakow i Czemodurow. Durnowo tymczasowo nie poddał się nawoływaniom Szwanebacha.

Szwanebach i jego przyjaciele właściwie nie wyodrębniają się z partyi prawych, lecz tworzą w niej samodzielną frakcyę, która będzie głosowała na listy prawych przy wyborach do komisyi, w kwestyach zaś zasadniczych, frakcya będzie występowała samodzielnie. Wszystkie kwestye zasadnicze będą uprzednio debatowane łącznie z członkami Dumy. Na tych wspólnych posiedzeniach będą ustalane decyzye w poszczególnych kwestyach i te decyzye członkowie będą przeprowadzali w Dumie i Radzie państwa.

Członek Rady państwa prof. Gerie wystąpił z partyi prawych i zapisał się do centrum.

—

— Grupa skrajnej prawicy Dumy, jak donosi „Tow.“, dzieli się na kilka oddzielnych grup: narodową monarchistów i grupę duchowieństwa prawosławnego. Do grupy monarchistów wstąpili deputowani, należący do Związku narodu rosyjskiego; do grupy duchowieństwa prawosławnego wstąpili wszyscy duchowni—prawi, zorganizowani przez ep. Eulogiusza i Mitrofana; do grupy narodowej wstąpili posłowie ze „Związku kresowego“ i z grupy „narodowo-prawosławnej“. Ostatnia grupa liczy naogół 36 posłów.

— D. 23 b. m. skrajna prawica na naradzie frakcyjnej debatowała nad kwestyą „zaboru“ przez październikowców wszystkich stanowisk przewodniczących i sekretarzy w komisyach dumskich. Antagonizm skrajnej prawicy do październikowców wzmógł się po głosowaniu nad formułą przejścia do porządku dziennego nad deklaracyą rządową.

— Z inicyatywy hr. W. Bobrinskiego organizuje się obecnie w Dumie państwowej partya większości rządowej, do której organizatorowie zamierzają wciągnąć październikowców, umiarkowaną prawicę i grupę narodową. Nowa partya stawia sobie za zadanie — podtrzymywanie poczynań rządowych.

— Październikowcy zamierzają wydawać w Petersburgu organ partyjny.

— Poseł wołyński Haniulewicz odwiedził Herbela, zarządzającego wydziałem żywnościowym, w sprawie głodu na Wołyniu. Pan Herbel obiecał zadość uczynić staraniom posła o dostawie zboża syberyjskiego według cen zniżonych.

— Komisya finansowa Rady państwa uznała za zbyt wygórowaną pensyę ministra spraw zagranicznych. Reprezentant ministerstwa założył protest, powołując się na zachodnią Europę.

— Październikowcy zamierzają przyjąć udział w debacie budżetowej. Jako swego mówcę wyznaczyli Jeropkina.

— W Petersburgu rozeszły się pogłoski, że audyencya posłów nie odbędzie się. Będą oni tylko zaproszeni na przedstawienie galowe w d. 6 grudnia.

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Łuck**. Dnia 20 listopada r. b. na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziliśmy zwłoki ś. p. marszałkowej Steckiej, z domu hr. Ledóchowskiej, zmarłej w dobrach Horodyszcze pod Łuckiem, wdowy po ś. p. Erazmie Steckim, ostatnim wybieralnym marszałku ziemi łuckiej. Była to pani wielkiego umysłu i serca, cnoty zaś jej i patryotyzm zajaśniały w całej pełni w krwawej i pamiętnej dla nas dobie 63—64 r., kiedy każdemu ziomkowi śpieszyła z pomocą i wielu od niechybnej zagłady ocalić zdołała. Na pogrzebie, prócz najbliższej rodziny, widzieliśmy: hr. Ledóchowskich, hr. Miączyńskich, Boguszów, hr. Walewskich, hr. Krasickich, Podhorodeńskich, Mochlińskich, oraz przedstawicieli wielu innych rodów szlacheckich, którzy podążyli, by złożyć hołd szczątkom zasłużonej matrony. Y.

— W **Niewierce**, pow. kamienieckiego, ograbiono niedawno sklep monopolowy. Z kasy skradziono przeszło 100 rb. Brauning sklepowego rabusie rozładowali i pozostawili na tem samem miejscu, gdzie poprzednio leżał. Z wódki zupełnie widocznie nie korzystali, ponieważ rano sklepowy doliczył się odrazu wszystkich butelek.

— **Z Chrustowa**, pow. olgopolskiego, donosi «Pod.»: U właścicieli ziemskich, pp. Juszniewskich pracował czas dłuższy żyd z sąsiedniego miasteczka Kamionki. Pewnego wieczoru, powracając po skończonej robocie do domu spotkał w drodze jadących włościan, braci O., którzy zaproponowali podwiezienie go kawałek. Nie podejrzywając nic złego, żydek zgodził się na propozycyę. Włościanie zawieźli go, korzystając z jego nieznajomości kraju, w pole, okrutnie go zbili i zabrali mu zarobione ciężko 38 rb. Żyd, pomimo potłuczenia, dowlukł się do wsi i opowiedział o całem zajściu. Wdrożone zostało śledztwo.

— **We wsi Łuka Meleszkowska**, pow. winnickiego, włościanie zorganizowali «Towarzystwo spożywcze».

KRONIKA.

— **Proces o oszczerstwo przeciwko „Kijewlaninowi“**. Zarząd P. T. G. na posiedzeniu w dniu 27 b. m., po zaznajomieniu się z artykułem wstępnym, umieszczonym w N-rze 328 „Kijewlanina“, a zawierającym ustęp o *„Kijowskiem Polskiem Towarz. Gimnastycznem, stanowiącem zamaskowaną filię warszawskich Sokołów, tych kadrów przyszłej polskiej armii, tworzonej przez narodowców“*, postanowił wytoczyć przeciwko redaktorowi rzeczonego pisma, Michałowi Waszczenko-Zacharczenko, proces kryminalny o oszczerstwo, ponieważ ustęp powyższy zawiera posądzenie o czyny przewidziane kodeksem karnym.

— **Ku czci Wyspiańskiego**. Na poniedziałkowem posiedzeniu rada gospodarcza „Ogniwa“ postanowiła w styczniu r. p. urządzić wieczór ku czci Wyspiańskiego. Wybrano komisyę, która ma się porozumieć z innemi instytucyami polskiemi, aby hołd powyższy był złożony w łącznej jedności, jako wyrazicielce myśli i pragnień całego ogółu polskiego Kijowa. Do komisyi weszli pp. Fudakowski, Paszkowski i Rząśnicki.

— **Z uniwersytetu**. W spisie 136 osób, którym wzbroniono w drodze administracyjnej przebywać w Kijowie i w pow. kijowskim do czasu zniesienia ochrony wzmocnionej, zamieszczono również i 13 wolnych słuchaczek, aresztowanych podczas zaburzeń dnia 17 listopada, pozostających dotychczas w łybedzkim cyrkule policyjnym.

— Wywieszono wczoraj w uniwersytecie ogłoszenie rektora o tem, że termin wydawania dokumentów osobom, uwolnionym na mocy uchwały rady profesorskiej w dniu 23 listopada r. b., będzie ogłoszony specyalnie.

— **Wyższe kursa żeńskie**. Wczoraj w kancelaryi kursów rozpoczęto przyjmowanie podań o ponowne przyjęcie na kursa wydalonych słuchaczek. Kancelarya i przylegające korytarze były formalnie przepełnione słuchaczkami. Wczoraj kancelarya przyjęła około 500 podań. Wszystkie słuchaczki, chcące powtórnie wstąpić na kursa, muszą składać za własnoręcznym podpisem blankiety z przepisami, w których, między innem, jest mowa o tem, że słuchaczki przychodzą do lokalu kursów tylko na wykłady i że wszelkie przekroczenie porządku w lokalu wyższych kursów żeńskich, oraz niespełnienie przepisów, uchwał rady pedagogicznej i rozporządzeń administracyi kursów uważane będzie, jako chęć słuchaczki wystąpienia z kursów.

— Niektóre słuchaczki, które nie brały żadnego udziału w rozruchach na kursach, zwróciły się do kuratora kijowskiego okręgu szkolnego z prośbą, aby rada kursów zmieniła uchwałę o wydaleniu ich z kursów, oraz aby zwolniono je od powtórnego podawania próśb. Słuchaczki podanie swe motywują tem, że uchwała rady, jako nieumotywowana i powzięta bez zażądania uprzednich wyjaśnień, jest nieuzasadniona i samowolna.

— Wczoraj kancelarya zaczęła odbierać podania od słuchaczek, będących na urlopie, które podczas rozruchów nie były nawet w Kijowie, a pomimo to zostały wydalone.

— **W sprawie byłej rady przedstawicieli studenckich**. Wczoraj sędzia śledczy do spraw ważniejszych, Fenenko, badał członków rady przedstawicieli

---

Władysław Jabłonowski. 3)

Dokoła Sfinksa.

Kto pragnąłby znaleźć wyjście z takiego położenia, ten musi się zdecydować albo na walkę nieubłaganą z Bogiem, albo na walkę nieustanną ze światem. Kto chce się uwolnić od dualizmu rozpaczliwego ciała i ducha, ten w negacyi bezwzględnej jednego z tych dwóch pierwiastków poszukuje ratunku. Życie wszakże nie znosi takich bezwzględnych zaprzeczeń, niszczenia tego, co jest jego treścią istotną. Ono się mści okrutnie—zabija żyjących negacyą, doprowadza do samozniszczenia, albo piętnuje ich istnienie fałszem i nieprawdą. Czemże jest bowiem życie takiego Tołstoja np. w stosunku do jego nauki, do jego negacyi świata, płci, dóbr ziemskich, — jak nie tragicznym fałszem, jak nie krzyczącą sprzecznością pomiędzy teoryą życia a jego czynem.

Sekta „chłystów“ np. walczy z płcią, ze światem, jak z zaprzeczeniem Boga; stosunki płciowe w małżeństwie są dla niej „obrzydliwością“ wobec Boga. Cóż wynika z tej walki i takich poglądów? Oto zwiększenie tylko „obrzydliwości“ stosunków płciowych, wynaturzenie ich, jakieś potwornie-psychopatyczne sfałszowanie. „Chłysty“ strzegą się, jak ognia, „grzechu“ w małżeństwie, uznają natomiast „grzech zbiorowy“. W tym celu, w domach zborów sekty, schodzą się mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi, oddają się z początku modłom i nauczaniom pobożnym, za pomocą tańca, kręcenia się, wywołują w sobie stan ekstazy, w końcu gaszą światło i oddają się orgii szalonej. Życie słowem zwycięża ideę, będącą jego negacyą—jakże jednak prosty jego instynkt zniepr awia się i wykoślawia, ile nieprawdy i nieszczerości wnosi się przytem w świadome istnienie jednostki ludzkiej!

Rzucana z krańca na kraniec, jest dusza rosyjska siedliskiem licznych sprzeczności, z których rodzi się jej męczeństwo—rozterka bezpłodna.

Zasadnicza sprzeczność tej duszy objawia się, w bycie szerokich mas ludowych, jako wielka żądza i chciwość życia złączona z również potężną jego negacyą. Wśród inteligencyi występuje ta sprzeczność w gwałtownem potwierdzaniu „ja“ ludzkiego, w przebóstwianiu go, a zarazem w również gwałtownem zaprzeczeniu tegoż „ja“, w pozbawianiu go już nie tylko znamion boskości, lecz i człowieczeństwa.

Inteligencya rosyjska, w swoich walkach o wyzwolenie jednostki, chwieje się wciąż pomiędzy zasadami: „ja“—jest wszystkiem“, „ja“—jest niczem“. Zbyt łatwo przejmuje się ideą pierwszeństwa, „prymatu“ „ja“ ludzkiego, zbyt łatwo również godzi się z ideą jego nicestwa. To przyznaje mu prawa niczem nieograniczone, domaga się dla niego boskiej czci i przywilejów, ufa mu bezgranicznie — to wyrzeka się w jego imieniu wszystkiego, skazuje na poniewierkę i zapomnienie.

Idea niezależności „ja“ ludzkiego, w równej mierze olśniewa i zapala inteligencyę rosyjską, jak przeraża i zniechęca.

Gdy przeglądam dzieje indywidualizmu rosyjskiego, nie zatrzymując się oczywiście na zbyt grubych i ordynarnych faktach zdrady i przeniewierstwa względem idei swobody jednostki ludzkiej, godności i znaczenia — przychodzi mi wciąż na myśl jeden z bohaterów Dostojewskiego, który ilustruje znakomicie charakter ruchów indywidualistycznych w Rosyi.

Raskolnikow z powieści „Zbrodnia i Kara“, dusza w gruncie rzeczy słaba i wątpiąca o sobie, żyje ideą silnej indywidualności, pragnie ją posiąść, chce należeć do „posiadających prawo“, do tych, co gwałcą prawa innych. Wątpi wciąż o tem, czy jest tym silnym człowiekiem, „posiadającym prawo“, czy tylko nędzną istotą — „drżącym robakiem“. Aby się przekonać, popełnia zbrodnię, zabija... Po takiem zuchwałem potwierdzeniu siebie samego, swoich praw, wnet się zachwiewa w swojej mocy, traci poczucie potęgi swego „ja“ i dochodzi do przekonania, że jest tylko, jak inni, ci co „prawa nie mają“, nędznym, „drżącym robakiem“.

Podobnie nagłe zmiany zachodzą w umyśle inteligencyi rosyjskiej, walczącej o pełnię i swobodny rozwój „ja“ ludzkiego. Po obłędnym śnie o potędze tego „ja“, po czynach zuchwałych i orlich wzlotach, stwierdzających jego prawa i pierwszeństwo, następuje poczucie jego nicości, przekonanie, że jest ono czemś nędznem i drżącem, skazanem na zdeptanie, niewolę i cierpienie.

Dusza rosyjska tylko chwilę znikomą potrafi przeżyć radosnem poczuciem swej mocy, piękna i niezależności, lata natomiast całe spędza w zwątpieniu o tej chwili, trawi na oskarżaniu samej siebie, kornie bije czołem przed tem, wobec czego niegdyś występowała zuchwale i bezwzględnie.

Życie takich genialnych umysłów rosyjskich, jak Gogol, Dostojewskij, Puszkin (po części) i wielu innych, było poniekąd przepraszaniem ludzi i czasów swoich, za jego momenty śmiałości, za dumne i buntownicze porywy.

Dusza rosyjska nie wytrzymuje własnej „samowoli“—własnej krańcowości.

W stanach apatyi i egzaltacyi znajduje dusza rosyjska swój najbardziej typowy wyraz. Życie jej najwymowniej wypowiadało się w tych dwóch stanach — w nich się streszczały wszelkie jego zasadnicze właściwości. Przyczyn tego należy niewątpliwie poszukiwać, między innemi, w warunkach dziejowego rozwoju narodu rosyjskiego, w tem wszystkiem, co pętało wolę indywidualną i paraliżowało działalość jednostki ludzkiej, co odejmowało jej możność normalnego zużywania swych sił, ćwiczenia regularnego swych władz i uzdolnień.

Nie chodzi mi tu o długotrwałą apatyę i krótkotrwałą egzaltacyę mas ludowych, które przez długie wieki pozbawione były woli. Mam na względzie te procesy apatyi i egzaltacyi, które są znamienne dla życia sfer obdarzonych niejaką wolą, gdzie mogła ona zaznaczać się do pewnego stopnia swobodnie i indywidualnie. (Szlachta np. w stosunku do chłopów, t. zw. inteligencya w życiu umysłowem i t. p.).

Te sfery właśnie przeżywają najcharakterystyczniejsze dla duszy rosyjskiej stany odrętwienia, bądź podniecenia moralnego, do nich przedewszystkiem stosują się literackie określenia tych przeżywań, tak zwana: „obłomowszczyzna“ i „karamazowszczyzna“ (od Obłomowa, bohatera powieści Gonczarowa, i od rodziny Karamazowów z powieści Dostojewskiego „Bracia Karamazowy“).

„Obłomowszczyzna“ — to nietylko wegetacya ducha, bezwrażliwość, bierność, unikanie wrzenia serca, zapału i uniesień, to także machnięcie ręką na wszystko, po wstrząśnieniach i porywach to zżywanie się z powszedniością i wyrzeczenie się czystego złota ideału dla jego surogatów.

To może być także gnuśna i nieruchliwa tęsknota do niewyraźnie majaczących w umyśle kształtów istnienia lepszego, albo, jak np. w wypadku Gogola, pełne tragizmu zaprzeczenie przeżytych niegdyś egzaltacyi, lękliwe zamknięcie się w sobie, w skromnym celu doskonalenia się wewnętrznego, w warunkach zewnętrznych jaknajmniej temu sprzyjających.

„Karamazowszczyzna“ — to najwyższa egzaltacya zmysłów, uczucia i myśli, w znaczeniu zarówno dodatniem, jak i ujemnem. To może być szalone rozpętanie grubych żądz i instynktów, całej zmysłowości pierwotnej, która wytwarza nieustanny chaos duchowy, czyni w duszy kocioł, wrzący dobrem i złem zarazem, buchający wciąż gorącą lawą roznamiętnień wszelkich, okrucieństwem, zmieszanem z dobrocią, zbrodnią — ze świętością. Ale to może być również szał myśli w tytanicznych zapasach z absolutem, namiętnie — rozpaczliwe poszukiwanie prawdy— myśli nieubłaganie szczerej, idącej zapamiętale do kresu swoich wywodów, niezatrzymującej się nad otchłanią. To także szał etyczny, namiętne pragnienie świętości, w sobie i w ludziach, żywienie i pielęgnowanie ideału etycznego wbrew oczywistości, wbrew nieprzejrzanej ohydzie bytu.

Jest tu wszelka zawiłość i bezkształtność bezwiednego życia duszy, zarówno jak i gwałtowna, rozjątrzona i niemiłosierna jego świadomość. Można tu odnaleźć radykalny, niszczący bezwzględnie nihilizm, streszczony w zdaniu Bazarowa („Ojcowie i Dzieci“ Turgeniewa): „Kiedy zabrałeś się do koszenia, to naprzód siebie samego wal po nogach“,—i ponurą negacyę wszelkiej harmonii świata wobec istnienia cierpień niezasłużonych i cierpiących niewinnie — i żądzę cierpienia, jako środek odkupienia win, i złączony z tem bierny etycyzm „niesprzeciwiania się złemu“, wreszcie specyficzną świętość, co w obliczu najpotworniejszych zbrodni i zła najwyższego, wciąż bredzi w ekstazie, że niema winowajcy jednego, lecz wszyscy są winni, że za winę każdego wszyscy są odpowiedzialni i t. p. (D. c. n.).

Amiragowa, Zaliźniaka i Dłożewskiego. W rezultacie badania wydanem zostało rozporządzenie uwięzienia Amiragowa, uwolnienia natomiast Zaliźniaka i Dłożewskiego. Ten ostatni został wczoraj wypuszczony na wolność, a Zaliźniak tymczasem pozostaje w areszcie przy cyrkule łybedzkim.

— **Delegowanie policmajstra**. Gubernator samarski wydelegował do Kijowa policmajstra samarskiego w celu zaznajomienia się ze służbą policyjną.

— **Podanie przemysłowców leśnych**. Grono przemysłowców leśnych podało do gubernatora prośbę o niezatwierdzenie uchwały rady miejskiej z d. 22 b. m. o sprzedaży lasu p. Krasowskiemu, a to dlatego, że rada przekroczyła niektóre formalności. Poza tem, przemysłowcy proszą o polecenie radzie wyznaczenia nowej licytacyi.

— **Przesłanie sprawozdania**. Minister spraw wewn. polecił, jak wiadomo, administracyi miejscowej przesłać departamentowi podatków stałych sprawozdanie humańskiej rady miejskiej o zamknięciu rachunków za r. 1904-y. Wczoraj gubernator przesłał ministrowi żądane sprawozdanie.

— **Rewizya wołyńskiego zarządu do spraw włościańskich**. Generał-gubernator wydał rozporządzenie dokonania rewizyi w wołyńskim zarządzie do spraw włościańskich. Rewizya procedury zarządu będzie dokonana pod kierownictwem zarządzającego kancelaryą generał-gubernatora, A. Niewierowa.

— **Odpowiedź ministerstwa oświaty**. Ministerstwo oświaty zawiadomiło gubernatora kijowskiego, że nie może uwzględnić podania rady miejskiej w sprawie zwolnienia miasta Humania od corocznego wydatku w kwocie 4,035 rb. na urządzenie V i VI klasy gimnazyum miejscowego.

— **Zarząd kijowskiego Towarzystwa miłośników przyrody** zawiadamia członków, że we czwartek dnia 29 listopada 1907 roku o godz. 7 i pół odbędzie się walne zgromadzenie w gabinecie botanicznym uniwersytetu (wejście z ul. Włodzimierskiej, pierwsze drzwi frontowe od północnego podwórza).

Porządek dzienny:

1) Jaszczurka indyjska i jej hodowla w terraryum (z demonstracyą jaszczurki).

2) A. Nabatow: W sprawie przyczyn rozwoju odrębności, cechujących różnorodne gatunki złotej rybki (z demonstracyami).

3) Ł. Szelużko: Sumy i ich hodowla w akwaryum.

4) Referat komisyi do wypracowania programu działalności sekcyi amatorów akwaryum.

— **Ruch zawodowy**. Na ostatniem walnem zgromadzeniu związku czeladników krawieckich obrano 12 delegatów, po jednym od każdego cechu. Członkowie zarządu wybrani zostali również nie przez zebranie delegackie, a przez walne zgromadzenie. Wybory komisyi rewizyjnej i inne kwestye odłożono do następnego walnego zgromadzenia, które odbędzie się w niedzielę.

— Zebranie delegackie związku metalowców postanowiło wysłać dwóch delegatów do komisyi bibliotecznej towarzystwa oświaty elementarnej z prawem głosu decydującego: uchwała ta zapadła w tym celu, żeby dać możność związkowcom korzystania z biblioteki towarzystwa na warunkach ulgowych. Oprócz tego postanowiono zwołać w najbliższej przyszłości walne zgromadzenie, a ponieważ sala odczytowa domu ludowego jest za ciasna, podzielono członków związku na dwie grupy: pracujących w warsztatach i pracujących na fabrykach.

— **Strajk w rafineryi na Demijówce**, który rozpoczął się w dniu 24 b. m., trwa w dalszym ciągu, a ponieważ strony nie mogą dojść do żadnego porozumienia, administracya zamierza wydalić wszystkich robotników i zamknąć fabrykę do Nowego Roku. Robotnicy między innemi żądają podwyższenia płacy zarobkowej, która dotychczas dla mężczyzn wynosiła 15, dla kobiet 9 rb. miesięcznie. Ogółem w rafineryi pracuje 1,700 robotników, wśród których jest 250 kobiet; pochodzą oni przeważnie z gubernii mohylowskiej, mińskiej i czernihowskiej. Strajk przechodzi spokojnie, pomimo to wszakże w fabryce stoi mnóstwo wojska dla ochrony.

— **Rewizye**. Nocy ubiegłej dokonano bezowocnej rewizyi u studenta Bagrowa, mieszkającego w domu Nr 4 przy Bibikowskim Bulwarze.

— **Stracenie**. Wczoraj o świcie, na Łysej górze, stracono W. Łuniewskiego, skazanego przez sąd wojenno-okręgowy na powieszenie za zamordowanie stójkowego Szulanskiego i zamach na stójkowego Szenderowskiego w Żytomierzu.

— **W sądzie wojennym** jutro w d. 29 listopada rozpatrywaną będzie sprawa włościanina A. Cyceriuka, oskarżonego o rozmyślne zabójstwo uriadnika Sawczenki i włościanina Diaczenki. Oskarżenie przewiduje karę śmierci.

— **Aresztowania**. Na dworcu kolejowym zostały zatrzymane 3 osoby. Po zrewidowaniu ich znaleziono 279 egzemplarzy instrukcyi „dla członków Dumy państwowej, socyalnych demokratów, od robotników m. Kijowa“. Jeden z aresztowanych przyznał się, że się nazywa W. Ordynskij, dwaj inni nazwisk swoich wymienić nie chcieli.

— Wczoraj po bezskutecznej rewizyi został aresztowany urzędnik stacyi towarowej kolei Poł.-Zach., I. Orłowski.

— **Sprostowanie**. We wczorajszym N-rze „Dziennika“ w trzeciej szpalcie str. 8-ej, w artykule: „Kijowskie T-wo wzajemnej pomocy rolników i leśników z wyższem i średniem wykształceniem“, został opuszczony ustęp następujący: „Odczyty te w odbitkach, kosztem Towarzystwa drukowane, rozsyłane są członkom bezpłatnie, lub sprzedawane po cenie nakładowej. Z odczytów takich zasługują na uwagę: p. W. Hanickiego „O znaczeniu niższych organizmów przy uprawie roli“, p. E. Załęskiego „O błędach w ocenie jakościowej przy braniu prób buraków cukrowych na plantacyach“, p. A. Krasowskiego „O ogniotrwałych glinianych budynkach gospodarskich“, p. H. Leszczyńskiego „Teorya mutacyi profesora Hugo de Frize“, p. S. Wroczyńskiego „O oszczędności pracy ręcznej przy mechanicznej obróbce buraków cukrowych“, p. L. Żuławskiego „Rezultaty mechanicznego obrabiania buraków cukrowych“, p. T. M. Staniszewskiego „O sztandarowym posiewie buraków cukrowych“, p. Z. Otfinowskiego „Fizyologia żuczka burakowego“, p. B. Rugiewicza „Racyonalne zasady stosunków służbowych oficyalistów rolnych“, p. M. Benedyckiego „W kwestyi ziemskiej agronomii“ i tegoż autora „Kwestya agrarna w południowo-zachodnich prowincyach“, p. H. Leszczyńskiego w języku małoruskim wyborna praca „Perechod na chutori“.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w „Continentalu“ senator, radca tajny W. Ochotnikow.

— RABUNEK. Późno wieczorem, dn. 26 listopada, na ul. Jarosławskiej pięciu nieznajomych napadło na F. Oborskiego, któremu odebrali zegarek i harmonię. Rabusie umknęli.

— ARESZTOWANIE. Onegdaj agent policyi śledczej przyprowadził do cyrkułu łybedzkiego dwóch mężczyzn: Pawłowa i Matkowskiego. Policyant oświadczył, że gdy na placu Troickim próbował aresztować 4 podejrzanych ludzi, jeden z nich, właśnie Pawłow, strzelił do niego z rewolweru, poczem całe towarzystwo rzuciło się do ucieczki. Agent zdołał schwytać tylko dwóch z nich. Rewolweru przy zaaresztowanym nie znaleziono.

— OBIECUJĄCY CHŁOPAK. W d. 27 listopa na Kreszczatiku, chłopak jakiś wyrwał p. Zawadowskiej z rąk torebkę z pieniędzmi. Gdy rabusia schwytano, okazało się, że jest to 12-letni L. Małyszew, który już nie pierwszy raz oskarżony jest o podobną kradzież. Młody rabuś miał już 10 spraw u sędziów śledczych.

— EKSPROPRYACYA. Wieczorem dnia 26 b. m. do mieszkania p. N. Morozowskiej w domu Nr 41 przy 4-ej linii «Dacznej», na Szulawce, weszło 7-iu nieznajomych z żądaniem pieniędzy. P. Morozowska wystraszona oddała rabusiom 25 rb., jakie miała przy sobie i nieznajomi opuścili mieszkanie.

— ZNACZNA KRADZIEŻ. Ubiegłej nocy w pociągu mosk.-kursk.-wor. kol. żel. popełnioną została znaczna kradzież. Moskiewski kupiec-jubiler, p. Jupik, jechał do Kijowa z gub. czernihowskiej i na st. Bachmacz musiał się przesiadać. W drugim pociągu obok p. J. usiadł jakiś podejrzany osobnik, który w nocy skradł p. J. 300 rb., złoty zegarek, 2 pary brylantowych kolczyków, wartości 1,500 rb., kilka dyamentów i pierścionków. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 4,000 rb.

TEATR i MUZYKA.

Od niedawna w Kijowie zamieszkały, profesor szkoły muzycznej, p. Maryan Dąbrowski, swym pierwszym występem w niedzielę, na drugim poranku kameralnym, odrazu zyskał sławę niepospolitego wirtuoza i, czyniąc publiczności miłą niespodziankę swą śliczną muzyką, zainteresował wszystkich i zachwycił.

Z przyjemnością zaznaczamy, iż rodak nasz, choć nie otoczony jest jeszcze zbyt rozgłośną sławą, ale swym wybitnym talentem w zupełności na nią zasługuje i zapewne ją zdobędzie.

Niepospolita jego technika i siła, łącząc się z dużym temperamentem i pięknem wykończeniem, tudzież z uczuciem i polotem, stanowią całość zaokrągloną i dają słuchaczowi wrażenie najzupełniej dodatnie. Sonatą „appassionata“ p. Dąbrowski nie tylko zainteresował, lecz porwał słuchaczy, jak również pięknie odegranym nocturnem C-moll Szopena i to był najciekawszy moment koncertu.

Prócz wyżej wymienionych zalet, posiada jeszcze prof. Dąbrowski w swej muzyce nutę jakąś ciepłą i serdeczną, która uwagę słuchaczy do jego gry przykuwa.

To też sukces był ogromny, a w nim zachęta dla artysty, aby talentu swego nie chował i zajaśniał nim na szerszej widowni.

Na bis zagranem było, między innemi, „scherzo“ Szopena H-moll i barkarola Rubinstejna.

Zaznaczamy też, że p. Dąbrowski nie tylko jest doskonałym solistą, lecz i kamerzystą wybitnym, jak tego dał dowód na niedzielnym poranku muzycznym, gdzie grał w kwintecie Szumana. Podziwialiśmy miarę artystyczną i zmysł estetyczny w traktowaniu swej partyi i w ciągłem utrzymywaniu jej na równi z innymi instrumentami, tak, że fortepian był nie odrębnym głosem, lecz doskonałą cząstką całości.

Kwartet złożony z tutejszych profesorów szkoły muzycznej, panów: Pulikowskiego, Ryba, Kaspina i von Mullerta, wykonał Beethovena i Taniejewa zgodnie, harmonijnie i ze zrozumieniem.

Solowa jednak muzyka, jeśli jest wybitną, zwykle większe wywiera wrażenie, więc cała uwaga była skoncentrowana na osobie pianisty i on to dostał lwią część oklasków i hołdów, witającej nowy, nieznany jeszcze talent — publiczności.

L. Szychewicz.

WIECZORNICA P. T. G.

Niedzielna wieczornica „Mandolinistów“ zgromadziła liczny zastęp druhiń i druhów. I rzeczywiście, mandoliniści pod wodzą swego niezmordowanego dyrektora, d-ra Rychtera, wypełnili lwią część programu. Mieliśmy więc tercet (marsz „Kowale“ i polka), kwartet („Amore“, marsz i Nocturne), oraz całą orkiestrę, złożoną z 18 osób, która odegrała wielce melodyjny walc „Marta“, utwór d-ra Rychtera, „Spaque Negri'ego i „Rose d'amour“. Grano wszystkie te utwory z precyzyą i zespołem wcale dobrym, tak że przy dalszej pracy doczekamy się niewątpliwie prawdziwie artystycznej drużyny. Występy druhów: Wilczkowskiego i Bajera cieszyły się rzetelnem powodzeniem. D-ra B. mieliśmy sposobność słyszeć poraz pierwszy i mamy nadzieję, że uda się P. T. G. pozyskać niepospolity ten talent na stałe.

Ochocze tańce zakończyły zabawę.

Swleeha.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 27 listopada.

Posiedzenie otwarto o g. 2 min. 2. Przewodniczy *Chomiakow*. W loży ministrów znajdują się: prezes rady ministrów, minister skarbu, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, oświaty, komunikacyi i kontroler państwowy.

Prezydent komunikuje Dumie o nadesłanych telegramach powitalnych od zgromadzeń ziemskich, rad miejskich, towarzystw naukowych i włościańskich.

Ogłoszono spis nowych projektów prawa, przedłożonych przez rząd i wskazano komisye, do których mają one być oddane. Zakomunikowano o wynikach wyborów do komisyi parlamentarnych Dumy.

Na porządku dziennym deklaracya budżetowa *ministra skarbu*. Wchodzi on na mównicę i zabiera głos: „W pierwszym dniu otwarcia III-ej Dumy państwowej, dn. 1-go listopada, wniesiony został do instytucyi prawodawczych preliminarz budżetowy na rok 1908. Wobec tego na mnie, jako na ministrze skarbu, leży obowiązek dania pewnych wyjaśnień o charakterze ogólnym co do tych zasad, na których oparty jest preliminarz, wskazania cech różniących preliminarz obecny od zeszłego obliczenia potrzeb państwowych i środków, przeznaczonych dla zaspokojenia ich. Chociaż, dając przedwstępne wyjaśnienia, uważam za swój obowiązek możliwie oszczędzać uwagę panów, pomimo to jednak obawiam się, że nie potrafię dość krótko wypowiedzieć się. Proszę mi więc wybaczyć tę, z góry uznaną przeze mnie, wadę i zważyć, że ja poraz pierwszy wyjaśniam panom budżet oraz, że wy, panowie, również poraz pierwszy rozpoczynacie zupełnie nową dla was pracę.

Przypuszczam, że wobec tak wyjątkowo ważnej i odpowiedzialnej pracy, jaką jest rozpatrzenie budżetu, zrozumienie obustronne, lub conajmniej wyraźnie określony kąt widzenia choć do pewnego stopnia wynagrodzą nas za cokolwiek zbyteczną stratę czasu i może przyniosą pewną korzyść w pracy waszej komisyi budżetowej, którą obierając, wyście prawie już przesądzili przekazanie jej budżetu.

W każdym jednak razie będę usiłował nie utrudzać uwagi panów i nie odbierać im czasu szczegółowem rozpatrywaniem oddanego do ich oceny, obszernego materyału cyfrowego; również—nie bacząc na wyrzuty, czynione mi z tej mównicy równo przed ośmiu miesiącami — nie pozwolę sobie na przedkładanie panom jakichkolwiek rozumowań teoretycznych, naukowo uzasadnionych, pożądanych lub nawet koniecznych zmian w naszym systemie podatkowym lub gospodarce państwowej, oraz na rozwijanie szerokich, ponętnych perspektyw reform skarbowych, któreby w jednej chwili na nowo stworzyły złożony gmach skarbowości ojczystej. Zakres prawd naukowych w dziedzinie skarbowości jest nader ograniczony. W niej, zarówno jak we wszelkich innych gałęziach wiedzy ludzkiej, jest szerokie pole dla poglądów subjektywnych i twierdzeń wątpliwych. System skarbowości każdego państwa jest owocem wiekowej pracy całych pokoleń. Rozwija się on jednocześnie z historyą i samem życiem państwa. Jest on trwalszy od innych gałęzi rządzenia państwem. On opiera się wszelkim próbom wprowadzenia ostrych i szybkich zmian do swych utrwalonych form, niezależnie od pobudek, z jakich usiłowałyby wprowadzić te ostre zmiany pojedyncze osoby, już to mężowie stanu, już to marzyciele o sprawiedliwości społecznej.

Powiedzieć można, że nie wynaleziono jeszcze dotychczas dźwigni, za pomocą której możnaby było przewrócić cały system skarbowości państwowej, gdyż do tego nie można znaleźć dość mocnego punktu oparcia. Mniemam, że nie w dysputach akademickich znajdziemy klucz do rozwiązania tego wyłącznie praktycznego zadania, które stoi zarówno przed nami, jak i przed rządem i które polega na tem, aby bez żadnej zwłoki rozpatrzeć i sprawdzić obliczenie zasobów, jakiemi ma rozporządzać państwo w zbliżającym się już 1908 roku, aby ustalić na jakie mianowicie potrzeby życia państwowego i w jakich granicach zasoby te mają być przeznaczone. Jakkolwiek wielkiem, nawet obejmującem wszystko, byłoby znaczenie budżetu w życiu państwa, nie należy przesadzać granic, w jakich może być stosowaną krytyka.

Ani gruntowna przebudowa systemu podatkowego, ani ostre zmiany w formach i warunkach gospodarki państwowej, nie mogą być osiągnięte za pomocą sposobu rozpatrywania i zatwierdzenia budżetu. Dla osiągnięcia jednego i drugiego celu jest tylko jedna możliwa droga — „reform prawodawczych“, która bezwarunkowo winna poprzedzić rekonstrukcyę budżetu. Jakkolwiek wielką, a częstokroć zupełnie słuszną by była chęć nasza wprowadzić zaprojektowane lub, w mniemaniu naszem, niewątpliwe udoskonalenia w samem rozpatrywaniu budżetu, nieubłagana rzeczywistość, z jej nieuniknionemi, natrętnemi wymaganiami, zmusza do godzenia się z istniejącemi licznemi niedoskonałościami, aż do czasu, kiedy wydane prawo zniweczy dawne braki, a zamiast nich ustanowi bardziej doskonałe instytucye. Uczy nas tego wieloletnia historya pracy budżetowej na zachodzie. Z niej zaczerpniemy pouczających lekcyi i dowodów, że nawet przy największej solidarności władzy prawodawczej i władzy wykonawczej zmiany i ulepszenia w systemie budżetowym osiągane były nader powolnie, z wielkim wysiłkiem pracy, ostrożności i przezorności.

Za każdym razem, kiedy uniesienia lub wypadkowe, szybko przemijające prądy życia społecznego sprowadzały ostre zmiany w budżecie, otrzymywano w rezultacie albo katastrofę finansową, albo uparty, przewlekający się na wiele lat rozstrój skarbowości.

Przy rozpatrywaniu budżetu nie na miejscu jest krytyka ogólna, bezużytecznem jest badanie i wskazywanie gruntownych braków w systemie gospodarki skarbowej lub ustroju administracyjnego, wreszcie niedopuszczalnem jest burzenie fundamentów, na których opiera się szczegółowy obrachunek dochodów i wydatków państwowych.

Niewątpliwie, wszystko to jest na miejscu, jest pożytecznem i dopuszczalnem, ale tylko w takich granicach, w których krytyka taka nie zaćmiewa rzeczy głównych i nie odsuwa na plan drugi istotnego rozpatrzenia i zatwierdzenia niniejszego budżetu, bez którego nie może żyć żadne państwo.

I jak żadne przedsiębiorstwo, prawidłowo funkcyonujące, nie może być czynnem, nie narażając się na zgubne skutki nieprzezorności, o ile nie wie jakiemi zasobami rozporządza i na jakie pozycye rozchodowe należy je przeznaczyć, tak i w dziedzinie dochodów państwowych, jeżeli są trwałe ku temu podstawy, można, a nawet należy uznawać ten lub ów system opodatkowania, ten lub ów pojedyńczy podatek za niepożądany, pracować nad jego udoskonaleniem, ale zupełnie niema czego biadać, że nie można wyrzucić podatku z budżetu przed jego zniesieniem tylko dlatego, że nam się on nie podoba, nie zgadza się z tym lub owym poglądem, niema czego, gdyż tą drogą można doprowadzić jedynie do zupełnego zamętu w skarbowości kraju, po którym zawsze w ślad idzie rozluźnienie całego ustroju państwowego.

Jest to niedopuszczalnem, gdyż w chwili obecnej żadne państwo nie może pozwolić sobie na taki zbytek, jakim jest zrzeczenie się tej lub owej pozycyi swych dochodów, nie zamieniając jej przez inne, tak samo pewne wpływy. O ile z jednej strony potrzeby państw współczesnych są wielkie, nieograniczone, o tyle z drugiej dziedzina wynalazczości i twórczości finansowej są ograniczone. Uczy nas tego doświadczenie każdego dnia i przykład innych krajów, krajów bardziej szczęśliwych, których historya kształtowała się w mniej uciążliwych warunkach.

Tylkocośmy ukończyli wojnę, rujnującą i uwłaczającą naszej godności narodowej, przeżyliśmy tyle hańbiących iluminacyi i innych przejawów wandalizmu, które zadawały i zadają straszliwe ciosy naszej kulturze rosyjskiej i naszemu bogactwu narodowemu.

W żadnym kraju nie nastąpiła jeszcze chwila „odpoczynku podatkowego“ Wszędzie usiłowania władz państwowych skierowane są w jedną stronę: wynaleźć drogą najmniejszej niesprawiedliwości te środki, które są tak niezbędne dla zaspokojenia nowych potrzeb państwowych. Tak samo i w wydatkach państwowych łatwo wskazać, czasem z pewną słusznością, iż ten lub ów wydatek jest niepożądany i powinien być usunięty, ale i tutaj rzeczywistość i doświadczenie uczą, że redukować wydatki łatwo w słowach i na papierze W rzeczywistości zaś niema pracy więcej niewdzięcznej, jak redukcya wydatków państwowych, które w łączności swej i w związku z życiem kraju, przypominają misterny, czasem bardzo sztuczny łańcuch, którego ogniwa tak są powiązane, że zburzenie jednego pociąga za sobą zburzenie całego szeregu innych. (D. n.)

Petersburg. — W wielkiej sali armii i floty otwarto sesyę najwyższego sądu wojenno-karnego w sprawie poddania Portu Artura. Przewodniczy generał infanteryi Dukomasow; skład sądu stanowią generałowie: Wodar, Gonczarow, Myłow, Anikiejew, baronowie: Bilderling i Osten-Sacken, Szczerbowicz-Wieczor, Saranczow i Ruzskij. Stessla bronią Syrtłanow i Weljaminow, Smirnowa—Szulc, Foka—Dąbrowski, Reisa—Nieczajew i Kwasznin-Samarin. Wszyscy oskarżeni, oprócz Stessla, są w galowych mundurach, z orderami. Stessel jest w czarnym surducie z dwoma krzyżami. Ogromna sala prawie pusta. Na galeryi publiczność. Są obecni członkowie Rady państwa Burulew, Płatonow i Masłow. Po rozpoczęciu posiedzenia powołano do przysięgi sędziów czasowych i świadków w liczbie przeszło 150-ciu. Wśród nich znajduje się członek Rady państwa, Kuropatkin, i główny komendant floty czarnomorskiej, Wiren. Dziesięciu świadków nie stawiło się.

Sosnowiec.—Zabito wczoraj na ulicy młodego strażnika ziemskiego.

Władykaukaz.—Wieczorem dn. 26 listopada 15 inguszów podjechało konno pod magazyn Simonowa i zaczęło strzelać z berdanek. Trzej weszli do magazynu, zabrali kasę i kilka sztuk materyi. Nadbiegli na wystrzały dwaj żołnierze, ochraniający bank państwowy, urządzili zasadzkę w skwerze miejskim i stamtąd zaczęli strzelać do złoczyńców, udało im się zabić konia, należącego do ingusza. Rabusie umknęli, porzuciwszy kasę.

Pod przewodnictwem czasowego generał-gubernatora, Kolubakina, odbył się zjazd przedstawicieli ludności terskiego obwodu w sprawie opieki nad chorymi umysłowo. Postanowiono zorganizować towarzystwo opieki, wybudować lecznicę psychiatryczną i zorganizować patronat rodzinny. Wśród obecnych zebrano na ten cel przeszło 6 tys. rb.

Bloemfontein.—500 tubylców górników przerwało pracę i zniszczyło kopalnie Forsput, potem skierowało się ku Kroonstadowi. Policya miejscowa puściła się w pogoń za nimi i znajduje się obecnie w drodze do Kroonstadu.

Smoleńsk. — Gżackie zebranie ziemskie wybrało na prezesa zarządu marszałka szlachty, Bułhakowa.

Oldenburg. — Sekretarz stanu, Dernburg, zdał sprawozdanie ze swej podróży do Afryki wschodniej. Zaznaczył on, że z liczby przedmiotów wywozu z kolonii niemieckiej najważniejszą jest kawa, której eksport z każdym rokiem wzrasta. Kolonia afrykańska, zdaniem jego, zasługuje na to, aby poniesiono na nią nowe wydatki, praca jej bowiem może stać się aktywem niemieckich spraw kolonialnych i wydatki te przyniosą obfity owoc.

Londyn. — Agencyi Reutera donoszą z Durbanu, że w północnych okręgach prowincyi Natal ogłoszono stan wojenny.

Wiedeń. — Przedstawiciele wpływowych partyi parlamentu oświadczyli, że będą głosować za nagłością debatów w sprawie ugody austro-węgierskiej. Jedynie czesi, radykali i chorwaci są przeciwko nagłości.

San Francisko. — Aresztowano na mocy oskarżenia o przywłaszczenie papierów towarzystwa na sumę 300 tys. dolarów, zarządzającego sprawami domu handlowego, Dalzeld Brown i jednego z dyrektorów zamkniętego towarzystwa „Californy trust-company“. Długi towarzystwa obliczają na 9 mil. Majątek oceniono na 4 mil. dolarów.

Berlin. — Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych, Bethmann Hollweg, oświadczył w parlamencie przy pierwszem czytaniu prawa o związkach, że w projekcie prawa usunięto wszelkie niepotrzebne ograniczenia policyjne; następnie powiedział, że ustanowienie minimalnego wieku młodych ludzi mających prawo wstępować do związków nie było łatwą rzeczą. Udział niedojrzałych młodzieńców w debatach politycznych nie może być zbawienny ani dla debatów, ani dla młodzieży, lecz należy brać pod uwagę, że wielu niepełnoletnich samodzielnie utrzymuje się. Zatrzymawszy się nad paragrafem w sprawie języka, który powinien być przyjęty na zebraniach, minister powiedział: „my utworzymy państwo narodowe, a nie państwo narodowości; szanujemy i cenimy naszą ludność kresową jeśli przyczynia się ona do dobrobytu narodu niemieckiego. Niemiecki, język jest przyjęty w armii, sądzie, sejmie i parlamencie. Niema nic wyjątkowego i w tem, że prawo niemieckie o związkach ustanawia przepis obowiązujący wygłaszać w języku niemieckim przemówienia, zwrócone do niemców. Leży cała przepaść pomiędzy spokojnem bronieniem swojej narodowości, a pyszałkowatym szowinizmem. Postanowienie w sprawie języka zostało spowodowane nie pychą wskutek naszych powodzeń, lecz uczuciem samozachowawczem“. Podczas dyskusyi przedstawiciele partyi konserwatywnej i narodowo-liberalnej wypowiadają się za projektem prawa. Przedstawiciele centrum i soc.-dem. ostro potępiają zakaz używania innych języków. Poseł centrum mówi o świętych prawach języka rodzinnego. Debaty trwają w dalszym ciągu.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. — Komisya budżetowa opracowała i przyjęła zasadniczy projekt porządku rozpatrywania preliminarza budżetowego. Podkomisye budżetowe przystąpiły do rozpatrywania kosztorysów poszczególnych ministerstw. Prace komisyi budżetowej mają być ukończone w połowie lutego i natychmiast budżet zostanie przedłożony plenarnemu posiedzeniu Dumy.

Kercz. — Z liczby 30 więźniów, zbiegłych w dn. 25 listopada, ujęto 2. Dwóch zesłańców do robót ciężkich znikło bez śladu. Zbiegli więźniowie są uzbrojeni w 6 rewolwerów, zabranych u dozorcy.

Konstantynopol.—W dn. 27 listopada nastąpi otwarcie w Salonikach szkoły prawoznawstwa.

Petersburg.— Z powodu śmierci króla Oskara do misyi szwedzkiej w Petersburgu przybyli dla złożenia kondolencyi obecni w Petersburgu zagraniczni posłowie i ambasadorowie, minister spraw zagranicznych, zastępca wiceministra spraw zagr. i inni urzędnicy ministerstwa spr. zagr., wielu dygnitarzy oraz przedstawiciele kolonii szwedzkiej w Petersburgu.

Petersburg.—Na prezesa komisyi rolnej wybrano Rodziankę, na wiceprezesów: Petrowo-Sołowowo i hr. Włodzimierza Bobrinskiego, na sekretarza—Gamaleja, na wicesekretarzy—Wańkowicza, Aleksandrowa i hr. Stenbok-Fermora. Na prezesa komisyi według regulaminu został wybrany Makłakow, na sekretarza Wasyli Szulgin. Na prezesa komisyi przesiedleńczej w Dumie wybrano ks. Golicyna, na wiceprezesów: Smoczyńskiego i Karaułowa, na sekretarza hr. Kapnista, na wicesekretarzy: Tregubowa i Skałozubowa.

Orzeł.—Przybył tu dyrektor departamentu państwowych majątków rolnych, Rittig, dla rozstrzygnięcia różnych kwestyi, powstałych wskutek likwidacyi majątków, nabytych przez bank włościański. Wszyscy prezesi i stali członkowie powiatowych komisyi rolnych, zostali wezwani na nadzwyczajne posiedzenie gubernialnej komisyi rolnej.

Orenburg. — Włościanie z osady Aleszyńskiej, dokonali samosądu na osobach 3-ch koniokradów, którzy wskutek pobicia wkrótce umarli.

Smoleńsk. — Ministerstwo wyasygnowało 121,000 rb. na zorganizowanie sprzedaży zboża dla włościan, po cenie kosztu. Sumę tę podzielono pomiędzy 8 powiatów. Zboże będzie przewożone według taryfy ulgowej.

Czernihów.—Otwarto gubernialne zebranie ziemskie.

Elizawetpol. — W pow. szuszyńskim dokonano napadu na omnibus z pasażerami. Zabici—pasażer i jeden ze złoczyńców. Na miejsce wypadku zjechał naczelnik powiatu.

Wiedeń. — Według doniesień z Sofii, przywódca stronnictwa narodowego Todorow w rozmowie z jednym dziennikarzem oświadczył, iż jest koniecznem, aby Bulgarya wstąpiła na drogę polityki pokojowej. Tylko tym sposobem nie tylko ułatwi zadanie Rosyi i Austro-Węgier w sprawie reform macedońskich, lecz nadto je poprze. Tylko pod warunkiem zupełnie lojalnego zbliżenia się do Turcyi, Bulgarya zdolną będzie do okazania dobroczynnego wpływu na los swych braci macedońskich.

Połtawa. — Zbiegł morderca uriadnika powiatu romeńskiego, Jachno. Znaleziono go w jego własnem mieszkaniu, skąd usiłował zbiedz powtórnie przez komin, lecz został zabity przez uriadnika wystrzałem z rewolweru.

Oran. — Pełnomocnik plemienia Benisnassen zakomunkował generałowi Lyautey, iż plemię to zamierza wyrazić swe posłuszeństwo. Działania wojenne zostały zawieszone, aby dać plemieniowi czas do obznajmienia się z warunkami, na podstawie których powinno ono wyrazić swe posłuszeństwo.

Konstantynopol. — Muchlis-Pasza, dowódca 6 dywizyi Nizama, konsystującej na granicy greckiej, otrzymał telegraficznie dymisyę. Istnieje przypuszczenie, iż powodem do dymisyi posłużył fakt, że Muchlis-Pasza nie zdołał zapobiedz przejściu band greckich przez granicę turecką.

Petersburg. — Według uprzednich lecz niezupełnych jeszcze danych, wpływ zwyczajnych dochodów państwowych w październiku wynosił 194,600,000 rubli w porównaniu do 197,200,000 rb., które wpłynęły w tym samym czasie roku zeszłego.

W przeciągu pierwszych dziesięciu miesięcy roku bieżącego wpłynęło 1,853,400,000 rb., a więc o 45,100,000 rubli więcej niż w odnośnym czasie roku zeszłego.

Kazań. — Do dnia 15 listopada bank włościański zawarł 679 tranzakcyi na sprzedaż i wydzierżawienie 11,179 dziesięcin, wartości 175,030 rb., z tego 471 tranzakcyi dotyczy sprzedaży 5,574 dzies. pod futory i odrębne gospodarstwa; w jedenastu wypadkach 2,660 dziesięcin sprzedano drobnym towarzystwom.

Petersburg. — Gubernie i obwody astrachańska, stawropolska, tambowska, riazańska, włodzimierska, besarabska, wiacka, permska, ufimska, uralska, jenisejski, irkucka, semipałatyński, zabajkalski, oraz powiaty krasnowodzki i mangyszłacki w obwodzie zakaspijskim i powiat lepsinski w obwodzie semirieczeńskim uznano za wolne od cholery, wobec czego przepisy, dawniej wydane, zostają skasowane.

Petersburg. — „P. Ag. Tel.“ dnia 26 listopada otrzymała następujące wiadomości o wypadkach zasłabnięcia na cholerę: w Ekaterynosławiu w ciągu dwóch dni zachorowały 2 osoby, wyzdrowiało — 5, pozostało chorych — 2; w powiecie sudżańskim od dnia 23 do dnia 25 listopada było 42 chorych; zachorowały — 2 osoby, wyzdrowiało — 9, zmarło — 5, pozostało — 30 osób chorych; w gubernii kostromskiej epidemia ustała.

Częstochowa. — Na ulicy Mikołajowskiej w biały dzień zabito młodego człowieka. Morderstwo popełnione zostało na tle partyjnem.

Bałta. — W klasztorze św. Teodozego otwarto bezpłatną szkołę początkową z oddziałem rzemieślniczym.

Mikołajewsk.—Zebranie ziemskie postanowiło zwrócić się do synodu z podaniem o przekazanie szkół cerkiewnych, oraz szkół elementarnych pod zarząd ziemstwa w celu włączenia ich przy wprowadzeniu powszechnego nauczania do ogólnej sieci szkół.

Orzeł. — Rada banku włościańskiego zatwierdziła likwidacyę majątku zacharowskiego w powiecie liweńskim, rozległości 5,087 dzies. Likwidacyi dokonała gubernialna komisya rolna. Cały majątek podzielono na 484 kawałki futorowe i 17 gospodarstw odrębnych.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg. — Na dzisiejszem posiedzeniu Dumy minister skarbu, Kokowcew, wygłosił długą, trwającą przeszło 2 godziny, mowę.

Była ona sucha i niezajmująca, jednak prawica oklaskiwała ją, szczególnie w tych miejscach, gdzie minister mówił o konieczności wydatków na cele wojenne.

W mowie ministra przebijał naogół optymizm. Twierdzi on, że przesilenie finansowe już minęło.

Niektóre twierdzenia ministra są nader wątpliwej wartości, inne—źle umotywowane, jak naprzykład w sprawie podatków pośrednich i bezpośrednich i ich wzajemnego stosunku.

W końcu mowy minister powiedział: „Rząd ma nadzieję, że Duma zacznie rozpatrywać budżet bez z góry powziętego przekonania, że budżet jest wytworem chorego organizmu.“

Minister jest tego zdania, że potęga Rosyi wymaga, ażeby Duma raz wreszcie zatwierdziła budżet, jest to niezbędne dla kredytu Rosyi, a również dla wzmocnienia w Rosyi przedstawicielstwa narodowego.

W kołach poselskich uważają ostatni frazes za niedwuznaczną przymówkę, że Duma powinna zatwierdzić budżet bez krytyki.

Zapisało się do głosu 16 mówców. Większość pragnie zakończyć prędko debatę budżetową.

Dziś o godz. 8-ej wieczorem rozpoczynie się drugie posiedzenie.

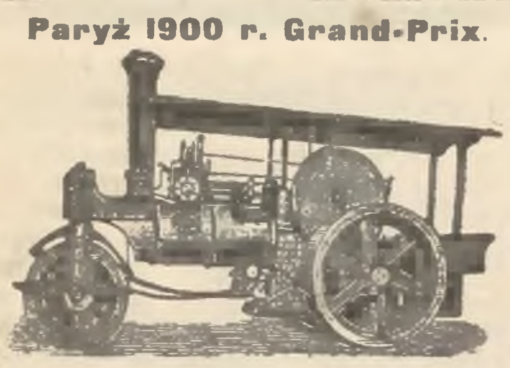
REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI



Sprzedaż w większych składach kolonialnych i we własnych sklepach w Warszawie,
przy ulicy Senatorskiej 22.
Marszałkowskiej 88 i 129.
Nowy-Świat 53 3203-3-1
i Krakowskie-Przedmieście 23, róg Trębackiej.

Paryż 1900 r. Grand-Prix. **„ALBARET" w Rentigny (Francya)**

Rotacyjne kompresory.



Lokomobile do przewożenia ciężarów.
Kotły i maszyny parowe z przegrzewaniem pary na kołach lub fundamencie. Pasy do słomy i siana. Lokomobile i młocarnie. **Maszyny do bicia szos.**

Jedyny reprezentant na całą Rosyę, inżynier A. Umanskij.
Kijów, Michajłowski zaułek 24. 4028-20-4



Stosujcie się do mody!
W całej Europie obecnie noszą wyłącznie zegarki „Patent 1-szy gatunek". Zegarek płaski (nie o wiele grubszy od rubla srebrnego), oprawa ze stali, werk na kamieniach, remontoir, cyferblat metalowy, nakręca się bez kluczyka, raz na 36 godz. Forma zegarka elegancka, zaspokoić może wymagania każdego. (Zwróćcie uwagę na rysunek). Fabryka chcąc zapoznać Rosyę z temi doskonałymi zegarkami, sprzedaje je po cenie nadzwyczaj nizkiej 3 rb. 25 k. za sztukę; i 6 rb. za 2 zegarki. Taki sam zegarek damski o 1 rb. drożej. Jeżeli lubicie rzeczy eleganckie, to zamówcie u nas pomieniony zegarek, a zyskamy na zawsze waszą wdzięczność. Każdy zegarek zaopatrujemy w świadectwo poręczające na 6 lat. Za przesyłkę od 1 do 6 sztuk—40 k. na Syberyę—75 k. Wysyłamy za pobraniem pocztowem bez zaliczki.
Adres: **T-wo „Akuratność"**, Warszawa. 4138—4—2



Cena 75 rb. za gotówkę lub na raty wed. umowy
MASZYNA PISZĄCA „MIGNON" Nr 2.
Najnowszego systemu.
1) Konstrukcya dziwnie prosta i praktyczna, nie wymaga zupełnie naprawy.
2) Na 1-ej maszynie można pisać we wszystkich językach europejskich.
3) Każdy może pisać bez nauczyciela i praktyki.
4) Waży 12 funtów, wygodna do podróży i przenoszenia.
Jedyny przedstawiciel w Kijow., czernihow., woł., i podol. gub. **N. Mazczenko,** Kijów, Kreszczatik 22, m. 2, (obok poczty).
Żądajcie prospektów i cenników. 8812-„-4



Tylko za 1 rb. 40 k.! Wysyłamy nowość. Paryski aparat kieszonkowy, składany „Alkomet", zaopatrzony w następujące przedmioty: 1) w lornetkę teatralną, 2) perspektywę polową, 3) szkło powiększające, 4) oryginalny kompas, 5) podwójne szkło powiększające do czytania, 6) stereoskop amerykański, 7) 25 widoków wielce interesujących i 8) szczoteczkę do zębów. Takież 2 aparaty nabyć można za 2 rb. 50 k. Pomieniony aparat jest ostatnim wyrazem techniki, dlatego polecamy go jako nadzwyczaj praktyczny i pożyteczny. Widoczki do aparatów ułożone są w serye, po 25 szt. w każdej seryi, cena seryi—40 k., 3 serye— 1 rb., 6 seryi—1 rb. 75 k. Przesyłka od 1 do 6 sztuk, kosztuje 40 k., na Syberyę—75 k. Wysyłamy za pobraniem pocztowem i bez zaliczki. Adres: **T-wo „Alpaga"**, Warszawa. 4140-4-2

!!30 dni darmo!! Jeśli w ciągu tego czasu zegar okaże się w niedobrym gatunku, firma zwróci pieniądze. **Proszę żądać i przekonać się.** Tylko za 2 rb. 20 kop. wysyłamy śliczny gabinetowy, bronzowy zegar stojący **„Ideal"** ze złoceniami i świecącym w ciemności cyferblatem. Zegar ten doskonale chodzi i służy za upiększenie każdego pokoju. Cena **2 rb. 20 kop.**, 2 sztuki **3 rb. 90 kop.** Takie same zegary lepszego gatunku z mechanizmem „Jungons" po **2 rb. 50 kop.**, 2 sztuki **4 rb. 50 kop.** Zegary wyregulowane do minuty i z gwarancyą na 6 lat wysyłane są za zaliczeniem pocztowem, bez zadatku. Koszta przesyłki 1 do 2-ch zegarów 40 kop., (na Syberyę 75 kop.) Adres: firma handlu
I. STRUMFELD, WARSZAWA, ZELAZNA 80. 4138

Naród a Państwo

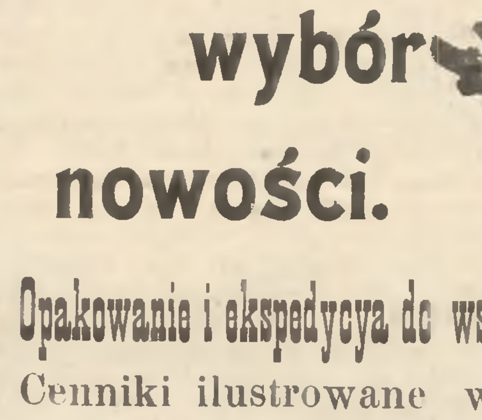
przeobrażony na tygodnik, poświęcony polityce i naukom politycznym pod redakcyą
Wł. Studnickiego.
przy udziale T. Grużewskiego (T. Topora).
Numer pojedyńczy 20 kop., z przesyłką 25 kop.
Kwartalnie 2 rb. z przesyłką 2 rb. 50 kop. 3531-12-10
Rocznie 8 rb. „ „ 10 rb.
Prenumeratę w Kijowie przyjmuje księgarnia Idzikowskiego.

Z powodu nagromadzenia towaru, **wyprzedają się z dużem ustępstwem** różnorodne **angielskie** i inne **łóżka**.
W składzie mebli **„Kustar"**
Mendla Surdutowicza **W. Wasilkowska № 30.**
Meble i lustra w dużym wyborze. Własna pracownia tapicersko-dekoracyjna i zakład stolarski. 4075-10-6

Baume Bengué
Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, uśmierzający ból przy
newralgiach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.
Do użytku zewnętrznego za pomocą nacierania skóry, którą następnie należy okryć watą i bandażem. Zupełnie nieszkodliwy. Działa szybko i skutecznie. Żądać w aptekach wyraźnie **„Baume Bengué"** D-ra Bengué, Rue Blanche, Paris. Cena pudełka rb. 1 kop. 20. 3331-"-8
Skład główny: w Kijowie, Połud.-Rosyjskie Tow. Handl. Tow. Aptecznymi.

DO D. 1 GRUDNIA
Wyprzedaż
wszystkich, znajdujących się w sklepie złotych, srebrnych i brylantowych wyrobów oraz zegarków **N. JONASA.** Telef. 1281. Filii sklep nie posiada.
Kreszczatik 28, obok cukierni Georges'a. 3829-„-9

Jedyny skład fabryczny
Wiedeńskich Mebli Giętych
wyrobu znanej pierwszej wyjątkowo uprzywilejowanej fabryki
„BRACIA THONET"



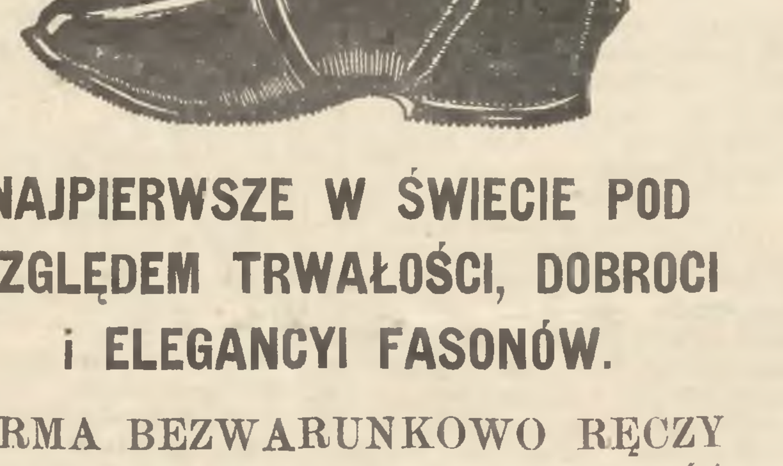
w magazynie
J. Kimajera,
Mikołajowska Nr 13.

Wielki wybór nowości.

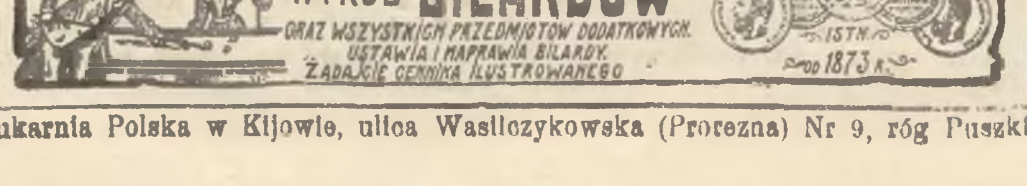


Opakowanie i ekspedycya do wszystkich stacyi kolejowych.
Cenniki ilustrowane wysyłają się na prowincyę franco, na każde żądanie. 4119

KALOSZE
PROWODNIK
PATENTOWANE



NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI I ELEGANCYI FASONÓW.
FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPOROWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY. 3145-35-26



8429—„—14

Koronki, hafty, kolor. płótna, dywany, zakopiańskie Stylowe meble, zabawki i masa innych lad. przedm. w Magazynie Przemysłu Artystycznego, Plac ratuszowy Nr 3, w podwórzu hotelu „Rosya". Uprasza się Sz. PP. o zwiedzanie. 3339-100-25

Depôt
Towarzystwa rosyjsko-amerykańskich wyrobów gumowych w Petersburgu
K. SEPTER i C-o
Kreszczatik Nr 40.
KALOSZE GUMOWE.
Zupełna gwarancya dobrego gatunku. 2652—„—16





Najstarsza fabryka pancernych i ogniotrwałych kas
S. Zwierzchowskiego
w Kijowie, Kreszczatik Nr 3, tel. 1531. 4268-„-2

Pracownia ubrań dziecinnych
Stefanii Barczowej
Michałowski zaułek Nr 28, m. 8, wejście frontowe.
Obstalunki wykonywują się szybko i akuratnie. 4125



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.
S. Zusman
Kijów, Kreszczatik Nr 11. Telefonu Nr 851.
firma egzystuje od 1888 roku.
Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory. Przedmioty techniczne i elektryczne.
Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. 262—100—42

GRUPA
studentów politechniki
poszukuje zajęć, jak wchodzących w zakres techniczny (kopjowanie i sporządzanie planów, projektów, dozorowanie i kierownictwo robót), tak i innych (lekcyi, kondycyi, przygotowywania do konkursu do wyższych zakładów techn. i t. d.) Oferty uprasza się składać osobiście lub listownie: Kreszczatik 35, biuro techniczne „A. Bukowiński i J. Ślaski" dla „Pośrednika". 8571gr.

Poszuk. posady **pomocnika-buchaltera** przy cukrowni lub jakiegokolwiek in. zajęcia, mam poważne rekomend., jestem w krytycznem położeniu. Redak. „Dzien. Kijow." dla pomoc. buchalt. 4393-3-2

Do wydzierżawienia
2 folwarki
adres: Stary-Konstantynów, gub. wołyńska, skrzynka pocztowa 64, do zarządu majątku. 3957

Chora, przygnębiona inteligentna wdowa Polka, kijowianka, z dalekiej Syberyi, prosi o składkę ziomków Polaków na powrót do kraju. Składki uprasza się składać w red. „Dzien. Kij." dla **„chorej"**. 4188

SLUSARZ POLAK
poszukuje pracy przy składach rolniczych, jak i kantorach technicznych itp. Adres: Rejtarska 25, Papliński. 4262—5—3

ABBAZIA
willa **„PEPPINA"**.
Pensyonat polski **Wandy Marchlewskiej**. Kuchnia polska. 4122—„— 2

Student, ukończył szkołę realną, posiada francuski, poszukuje kondycyi. Nieśwież, gub. Mińskiej, E. Wróblewskiemu. 4248-5-4

Szwajcar Polak, poszukuje posady za skromne wynagrodzenie. Kreszczatik 25, m. 41, K. Rossen. 4160gr.

Sarny do sprzedania samica i samiec, oswojone: wabią się „Orlik" i „Leda". Dostawa w specyalnej klatce. Adres: m. Owrucz, woł. gub., okaz. kwitu nr 4305. 4305-3-1

Guwernantka średnich lat maj. dyplom, znaj. jęz. polski, rosyjski, francuski, niemiecki i muzykę teoretycznie i praktycznie, maj. bardzo dobre świadect. może przygotować do 1-ej lub do 2-ej kl. gimn. Kijów, poste-restante pod lit. B. P. 4316-3-1

---

2 pokoje do wynaj. od 20 grudnia dla stud. lub familijn. można korzystać z kuchni lub mieć całkow. utrzym. Ul. Nesterowska Nr 20 m. 14 w oficynie. 4306-2-1

Politechnik poszukuje lekcyi oferty listownie: Politechnika chemik K. M. D. 4300-3-1

Według najnowszej metody tanio elektr. **masaż twarzy**, parowe wanny; usuwają się pryszcze, zmarsz., czarne kropki, piegi i plamy. Nesterowska Nr 16 m. 5 od 9—10 r. i od 6—7 wiecz. 4304-12-1

Duży pokój z meblami, opałem, światłem i usługą. Wiadomość: Kościelna Nr 12. Biblioteka. 4301-2-1

„Drukarnia Polska"
w Kijowie,
Prorezna 9. Tel. 1672.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.
(Od d. 15 października 1907 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II, Odesa.	1	9.00 w.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa, Kalisz	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Białystok, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Równe, Sarny, Petersburg	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczyska	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. I, II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Osobowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Pocztowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowy I, II i III, Biała Cerkiew, Olszanica	27	4.40 pp.	28	9.28 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.51 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.53 pp.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosław, Sewastopol Rostów n/D.	21	7.45 r.	22	9.55 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.30 r.	1	6.10 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa, Kursk	4	1.00 pp.	3	6.00
Osobowy I, II i III Kijów Artakowo, Moskwa	4b	11.00 pp.	3b	7.30
Osobowy I II III Kursk Moskwa, Woroneż	6	12.20 pp.	5	5.16
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	7.20 pp.	7	11.00 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Krzemieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	8.12 pp.	1	8.55 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	6.48 pp.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej